Cena 1 zł.
Cena w Czechosłowacji: 3·50 Kč.

Nal. poczt. opł. ryczałtem.

Numer zawiera 20 stronic.

ŚWIATOWID

ILUSTROWANY·KURJER·TYGODNIOWY

Nr. 11 (188) Sobota, 10. marca 1928 Rok V.

Z WYMARZONEGO KRAJU POBYTU WIOSENNEGO.



Obecnie jest główny sezon w Egipcie. Kairo i cały kraj nad brzegami Nilu roji się od przybyłych z Europy i Ameryki turystów i „wiosenników" („letnikami" ich nazywać

PRZEDSTAWICIELE NAUKI POLSKIEJ III.



Dr. Kazimierz Kostanecki (×), profesor anatomji, dyrektor Zakładu Anatomji opisowej, podczas wykładu.



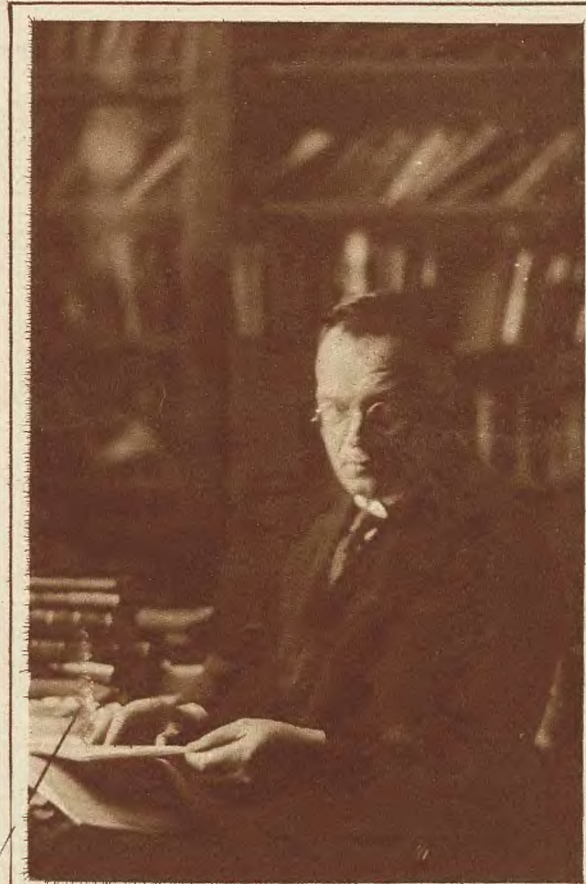
Dr. Aleksander Rosner (×), profesor położnictwa i ginekologji, podczas wykładu z demonstracjami.



Dr. Władysław Szajnocha, profesor geologji i paleontologji, dyrektor Gabinetu geologicznego.



Dr. Stanisław Ciechanowski, profesor anatomji patologicznej, podczas demonstracji przed studentami.



Dr. Tadeusz Sinko, profesor filologji klasycznej, dyrektor Seminarjum Filologji klasycznej.





POSELSTWO KRÓLEWSKO-BUŁGARSKIE W WARSZAWIE.



Minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny J. K. Mości króla Bułgarji Borysa III., Vladimir Robeff.



Pani ministrowa Robeff.



P. Antoni Karandjuloff, sekretarz poselstwa.



Salon w poselstwie bułgarskiem.



Salon w poselstwie bułgarskiem.

Ag. fot. „Światowida", zdj. na płytach kraj. „Alfa".

POSELSTWO RZECZYPOSPOLITEJ HELLEŃSKIEJ W WARSZAWIE.



P. Rafael Raphael, radca legacyjny, chargé d'affaires republ. helleńskiej w Warszawie.



Salon w poselstwie helleńskiem w Warszawie.



P. Cleon Syndica, sekr. poselstwa.

Ag. fot. „Światowida", zdj. na płytach kraj. „Alfa".

Z ĆWICZEŃ OFICERÓW SZTABOWYCH W ZAKOPANEM.



Gen. Przeździecki, dow. bryg. wysokogórskiej przemawia do biorących udział w ćwiczeniach żołnierzy.

Fot. H. Schabenbeck, Zakopane.



Odpoczynek żołnierzy po wyczerpujących ćwiczeniach.



Sygnał trąbką do ataku.



Gen. hr. Przeździecki, dowódca brygady wysokogórskiej (×).



Aeroplan wojskowy nad szczytami tatrzańskimi.



Major szt. gen. Wilimowski (×), kierownik ćwiczeń.



Z pobytu min. komunikacji p. Romockiego w Poznaniu i Bydgoszczy. Min. Romocki (1) rozmawia w warsztatach kolejowych w Bydgoszczy z prezesem dyrekcji inż. Czarnowskim (2).

Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".



Projekt pomnika Wilsona w Poznaniu. W parku Wilsona w Poznaniu ma stanąć pomnik niezapomnianego prezydenta Stanów Zjednoczonych. Na konkursie na projekt pomnika przyjęto do wykonania projekt p. Zofji Trzcińskiej — Kalińskiej z Warszawy.

Fot. R. S. Ulatowski, Poznań.

MIN. ZALESKI NA WYSTAWIE POLSKIEJ W WIEDNIU.



W drodze do Genewy zwiedził p. min. spr. zagr. Zaleski (×) w towarzystwie posła polskiego Badera (××) wystawę sztuki polskiej w Wiedniu. Na zdjęciu naszem znajdują się nadto członkowie delegacji polskiej do Genewy pp. nacz. wydziału wsch. Hołówko (1), szef gab. Szumlakowski (2) i sekr. Zawisza (3), członkowie poselstwa polskiego w Wiedniu radca leg. R. Łazarski (4), konsul Karczewski (5), sekr. leg. Korsak (6), dr. Berger (7), tudzież korespondent P. A. T. Czaki (8).

Fot. Willinger, Wiedeń.



Epilog konfiskaty amunicji w St. Gotthard. Tajemnicza sprawa przesyłki skrzyń z amunicją, skierowanej pod niewiadomym adresem z Italji do Węgier, dochodzi już do swego epilogu. Z rozporządzenia władz węgierskich całą przesyłkę sprzedano na publicznej licytacji w St. Gotthard. Zdjęcie nasze pokazuje otwieranie tych skrzyń podczas licytacji.

Fot. Berliner Ill. Ges., Berlin.



Spór o film z czasów Wielkiej Wojny. Tragedja ofiarnej samarytanki miss Cavell, którą Niemcy jako rzekomego szpiega w brutalny sposób więzili i rozstrzelali, została kilka miesięcy temu sfilmowana. Obecnie film ten miał ukazać się w Anglji, na interwencję Chamberlain'a zakazano jednak jego demonstracji w interesie idei pojednania narodów. Nasze zdjęcie przedstawia miss Cavell przed wojennym trybunałem niemieckim.

Fot. Atlantic, Berlin.



Międzyuniwersyteckie zawody wioślarskie w Anglji. Już się rozpoczęły wielkie zawody wioślarskie pomiędzy drużynami najsławniejszych w Anglji uniwersytetów: w Cambridge i Oxford. Zawody te należą do najciekawszych dorocznych wydarzeń sportowych. Nasze zdjęcie przedstawia drużynę z Cambridge, odbywającą ćwiczenia na Tamizie.

Fot. Sport & General Press Agency, London.

JAK SIĘ ZAMAWIA TOALETY U DRECOLLA.



Klijentka wchodzi do magazynu.



Czy to nie piękna suknia?



Demonstracja modeli.

Zaiste, że zamawiać toaletę u słynnej firmy krawieckiej Drecolla w Paryżu — to prawdziwa rozkosz dla kobiety. Nietylko bowiem chodzi o to, że toaleta ta będzie ostatnim krzykiem mody, wykończonym z precyzją we wszystkich szczegółach, że wszyta firma Drecolla wzbudzi zazdrość u przyjaciółek, które gotowe dostać żółtaczki, albo czarnej melancholji, ale dostarcza to możności obejrzenia tylu, tylu pięknych rzeczy. Właściwie kobieta, udając się na zakupno strojów, nietylko chce załatwić swój właściwy sprawunek, ale chce dużo, jak najwięcej obejrzeć. Pragnie się dowiedzieć co noszą, chce nasycić swoje oczy tęczą barw i subtelnemi linjami najnowszych kreacyj, wszystko ogląda, wszystkiego chętnie dotyka, pyta o cenę każdej toalety, każdego przedmiotu, chociażby go nabyć nie zamierzała. W tem jest rzeczywisty urok kupowania, a wielkie firmy krawieckie, modniarskie i konfekcyjne uwzględniają te słabostki swoich klijentek i prezentują im całe stosy toalet, zanim się kapryśna pani na jakąś jedną, czy dwie zdecyduje. Owa małomiasteczkowa, stosowana w wielu jeszcze naszych sklepach i pracowniach metoda wywierania nacisku na klijentki, aby co prędzej, bez długich namysłów, wahań zdecydowały się na wybór — nie daje nigdy dobrych handlowo wyników. Jeżeli się bowiem zna psychologję kobiety, to się wie, że może ona przyjść po parę rękawiczek, a zakupi cztery kosztowne i właściwie w danej chwili niepotrzebne jej toalety, jeżeli tylko będzie się umiało jej w odpowiedniem oświetleniu pokazać. To też manekiny w wielkich firmach krawieckich odgrywają rolę wcale odpowiedzialną, a zadanie im powierzone nie należy bynajmniej do najłatwiejszych. Ileż to bowiem sukien, płaszczów, kostjumów musi zaprezentować klijentce taka modelka, aby wreszcie kapryśnicę skłonić do kupna i zapłacenia posolonej odpowiednio ceny? Taki manekin, oprócz warunków zewnętrznych, zgrabnej figury, urody, zręcznych ruchów, dobrej linji, musi posiadać też odpowiednie warunki psychiczne: przedewszystkiem dużą dozę cierpliwości, a pozatem wyczucie psychologji klijentek. Nie dość jest zademonstrować toaletę, trzeba odgadnąć co, komu i kiedy pokazać należy. Jaga.



— Proszę, niech pani obejrzy.



Zamówienie.



— Kiedyż suknia będzie gotowa?

Z DZIWACTW W SZTUCE.

Fot. Fr. C. Fuerst, Paryż.



Zapewne (?) ma to być portjer i lift-boy hotelowy.



A to znowu, to: Cyrano de Bergerac i jego ukochana. Tak . . .



Na prawo może być: Pan z reduty, ale kto jest na lewo, prosimy odgadnąć.

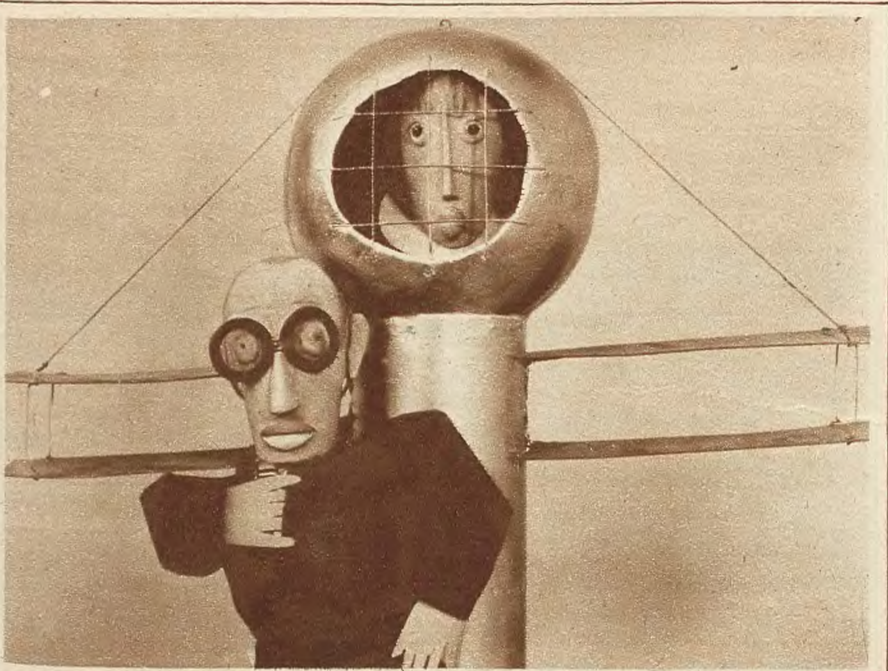


Główka modnej damy.

Gdy na schyłku XIX. stulecia w sztuce plastycznej, zwłaszcza na Zachodzie pojawiały się nagminnie rozmaite dziwactwa, tłumaczyło się je tem, że to właśnie jest schyłek starej epoki, która wyczerpawszy wszystkie swoje istotne siły żywotne, dziwaczeje i dziecinnieje. I oczekiwano jakiejś nowej epoki, nietylko w sztuce, ale i w ogólnej kulturze ludzkości, nowej epoki, która, przynosząc z sobą nową treść, nowe hasła życiowe, usunie wszelkie, pozbawione treści, dziwactwa i stworzy nową sztukę. Przyszła wielka wojna światowa, przyszło z nią razem całe mnostwo niewidzianych przedtem rzeczy, nie rozumianych przedtem uczuć, przyszło ponadto przewartościowanie wszystkiego starego — słowem chyba nadmiar jakiejś nowej, nieznanej przedtem treści. Czy w sztuce plastycznej znalazła ona swój wyraz? Nikt chyba na pytanie to nie odpowie kategorycznem twierdzeniem. Co więcej, ta nowa treść nie wywołała nawet negatywnych następstw: nie usunęła owych dawniejszych, „schyłkowych" dziwactw, które przeciwnie za dni naszych rozwielmożniły się niebywale. Dziwactwo panoszy się niejednokrotnie w teatrze, gdzie n. p. stare klasyczne utwory inscenizuje się i gra tak, ażeby autor, gdyby, powstawszy z grobu, był na ich przedstawieniu, broń Boże sam nie poznał swoich dzieł. Dziwactwo cechuje także spółczesną sztukę plastyczną. Szuka się materjałów, których dawniej nikt nie dopuszczał do artystycznego tworzenia, więc układa się obrazy lub rzeźby z drutów lub gwoździ, z pudetek od sardynek itp. Szuka się treści i wyrazu artystycznego co najdziwaczniejszego i co dawniej nazywało się karykaturą lub parodją, dzisiaj chce uchodzić za poważną sztukę. Pismo nasze, w charakterze sprawozdawczym obejmujące wszystkie dziedziny spółczesnego życia, ma prawo i obowiązek zaznajamiać czytelników i z tymi dziwactwami sztuki spółczesnej, nie wydając o nich oczywiście kategorycznego sądu. W historji sztuki zdarzało się nieraz, że współcześni nie doceniali geniuszu artysty. Spełniamy tedy obowiązek, podając kilka wybranych rzeźb rosyjskiej artystki Ziny Wassyliew, która w Paryżu wśród tamtejszych snobów budzi niejednokrotnie prawdziwy szał zachwytu.



„Portret" (?!) współczesnej modnej damy.



Awiator i jego narzeczona w aparacie lotniczym.



„Śmierć ojca". (Aż zbyt) zrozumiałe na ekscentryczną sztukę artystki.

Z ŻYCIA POLAKÓW W BRAZYLJI.



Kolonja Senador Correia (Parana). Na pierwszym planie szałasy dla nowoprzybyłych emigrantów polskich.



Kolonja Tamandaro w nadbrzeżnem pasmie górskiem Serra de Mar (Parana).



Oto jak podróżują nasi koloniści w Paranie.

Jeszcze przed wojną Brazylja stanowiła jedno z ognisk naszej zamorskiej emigracji. Obecnie, kiedy Stany Zjednoczone Am. półn. w interesie „Czystości rasy" ograniczyły europejską immigrację ściśle określonymi kontyngentami, wychodźtwo polskie do Brazylji trwa w dalszym ciągu, mimo że w zmienionych warunkach politycznych ludność Polski nie potrzebuje już szukać chleba poza jej granicami, jak to było w czasie zaborów. Nie odstraszają emigrantów nawet trudne, niejednokrotnie bardzo trudne warunki bytowania, o których tylko od czasu do czasu dochodzą do kraju bardziej szczegółowe wiadomości. Działa tutaj bowiem niewątpliwie świadomość, że przybywszy do obcego kraju znajdzie się w nim już bądź co bądź swoich rodaków i nie utonie się wśród obcego żywiołu. To też o ile emigracja polska do Stanów Zjednoczonych, szczególnie w najnowszych czasach szybko podlega zasymilowaniu z miejscową ludnością i amerykanizuje się, to immigranci brazylijscy wydatniej utrzymują swoją odrębność narodową i religijną. Dzięki stosunkowo dość licznym księżom polskim, którzy służbę dla Boga łączą ze służbą dla Ojczyzny, Polacy brazylijscy pielęgnują starannie wyniesione z kraju tradycje narodowe i religijne i dzieci swoje w tym duchu wychowują. O ich łączności z Polską świadczy zresztą choćby ten fakt, że sami nieraz otrzymujemy od tamtejszych Polaków zdjęcia z ich życia. Tak jest i z załączonymi tutaj obrazkami, które ilustrują nietylko życie polskie w Brazylji jako takie, ale i ogólne warunki bytu w Brazylji, zwłaszcza w najliczniej przez Polaków skolonizowanym stanie Parana.



Wesele na kolonji Itaperussu. Drzewka na pierwszym planie to herva mate (miejscowy gatunek herbaty).

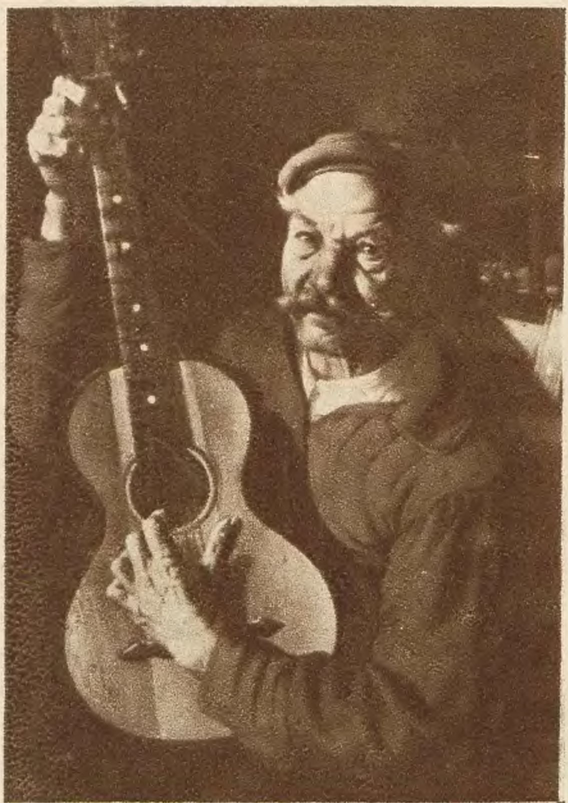


Polscy koloniści, pracujący przy budowie gościńca do kolonji Cruz Machado (Parana).



Pierwsze domy na zakładającej się nowej kolonji polskiej Cruz Machado.

Z OSTATNICH WYSTAW MALARSKICH.



Jan Zamoyski: Gitarzysta (Z wystawy „Bractwa św. Łukasza“ w Warszawie). Ag. fot. „Światowida“.



Zygmunt Dobrzycki: Krajobraz (Z wystawy własnej artysty w Paryżu). Fot. S. Londyński, Paryż.



Jan Zamoyski: Ślepy (Z wystawy „Bractwa św. Łukasza“ w Warszawie). Ag. fot. „Światowida“, zdj. na pł. kr. „Alfa“.



Antoni Michalak: Bajka o człowieku szczęśliwym (Z wystawy „Bractwa św. Łukasza“ w Warszawie). Ag. fot. „Światowida“, na pł. kraj. „Alfa“.





Z wystawy Sztuki Polskiej w Wiedniu. W salach wiedeńskiej Secesji mieści się obecnie wystawa sztuki polskiej, urządzona przez „Towarzystwo szerzenia sztuki polskiej wśród obcych“, z ramienia którego zorganizowali ją pp. Władysław Jarocki, Jakób Mortkowicz i Władysław Skoczylas. Podajemy tutaj dwa fragmenty z tej wystawy: na lewo salę główną z rzeźbami X. Dunikowskiego oraz obrazami Pieńkowskiego, Stryjeńskiej, Pautscha, Kamockiego, Jarockiego i Filipkiewicza — na prawo rzeźby Ostrowskiego i obrazy Czajkowskiego, Borucińskiego, Kędzierskiego, Pieńkowskiego i Weissa. Fot. J. Scherb, Wiedeń.

Wśród gwiazd filmowych.



Dorothy Gish.
F. Szanto, Budapest.



Lya de Putti.
Fox-Film.



Forester Haggard.
Studio Manuel.



Esther Ralston.
Fam. Lasky Corp.



Louise Brooks.
F. Szanto, Budapest.



Fay Wray.
Fam. Lasky Corp.



Maria Korda.
Fuerst.



Madge Bellamy.
Fox-Film.



Lidia Hale.
F. Szanto, Budapest.



Ruth Taylor.
Fam. Lasky Corp.

WALKA Z OPJUM.



Afisz propagandowy, przedstawiający Chińczyka, który trójzębem, symbolizującym: ustawodawstwo, hygjenę i wychowanie zwalcza tygrysa, symbol opjum.



Plakat propagandowy z wyobrażeniem Chińczyka, którego krępują sznurami postaci, symbolizujące nałóg palenia opjum.

Opjum to jeden z najstraszniejszych wrogów ludzkości, najbardziej ją wyniszczających. Za krótkie chwile upajających wizji płaci się zniszczeniem fizycznego i duchowego organizmu, a kto raz tego narkotyku zakosztował, już na całe życie staje się jego niewolnikiem. Nowoczesne dążenia do uzdrowienia ludzkości nie mogły obojętnie przejść do porządku dziennego nad używaniem opjum i już w r. 1914

wezwać wszystkie państwa do solidarnego zwalczania przedewszystkiem handlu tym narkotykiem, jako źródła i przyczyny dalszych fizycznych i moralnych spustoszeń. Traktat wersalski wrócił do tej sprawy, ponownie podkreślił międzynarodową solidarnosć i ustanowił nawet osobny organ przy Lidze Narodów w Genewie dla obmyślenia najskuteczniejszych środków walki z opjum i najenergiczniejszego ich egzekwowa-

zultat byłby dość nikły, gdyby nie wystąpiła w pierwszych szeregach walczących z opjum ambicja narodów azjatyckich, ich dążność do wyemancypowania się z pod wpływów Europy. W chaosie walk domowych, wstrząsających w ostatnich czasach Chiny, naród ten znalazł jednak czas na obmyślenie żywej propagandy przeciwko używaniu opjum, posługującej się oczywiście w pierwszym rzędzie efektownymi plakatami agitacyjnymi. Oto,



Zbieranie w biurze Ligi antiopjumowej skonfiskowanych pudełek z opjum i pałeczek do jego palenia.



Typowe postaci Chińczyków, uległych zwyrodnieniu skutkiem nałogowego palenia opjum.



Agitatorka wędrowna Ligi antiopjumowej rozdaje odnośne broszury propagandowe.



Przylepianie plakatów propagandowych na drzwiach sklepów, urzędów i mieszkań prywatnych.

NOWA POWIEŚĆ ŚWIATOWIDA

W niniejszym numerze kończymy druk dotychczasowej powieści. Redakcja, pragnąc po tem tłómaczeniu z obcego języka dać Czytelnikom znowu powieść oryginalną, rozpoczyna w najbliższym numerze druk nowej powieści

»ALOHA«

pióra bezsprzecznie najpopularniejszego dzisiaj wśród młodego pokolenia powieściopisarzy,

DR. ANTONIEGO MARCZYŃSKIEGO.

Czytelnicy nasi mają jeszcze niewątpliwie w żywej pamięci powieść p. Marczyńskiego „Siostra Carmen". Miło nam samym zaznaczyć, że właśnie ten utwór mało wówczas jeszcze znanemu autorowi otworzył poraz pierwszy bramę do niebywałego w powojennych czasach rozgłosu. „Aloha" tegoż pióra nietylko nie ustępuje tamtej powieści, lecz żywością akcji, umiejętnem zużytkowaniem świetnych efektów sytuacyjnych pozyska autorowi z pewnością nowe, jeszcze szersze koła wielbicieli.

Z OSTATNICH WYDARZEŃ.



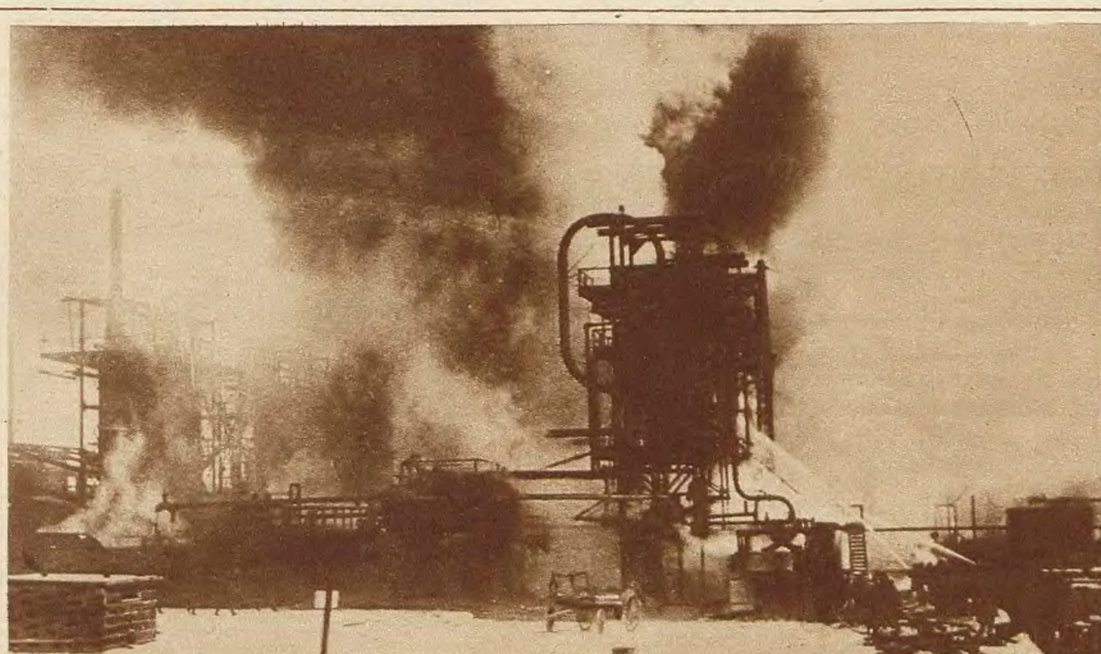
Perski minister u Marszałka Piłsudskiego. Bawiący w Warszawie minister spraw zagr. Persji, Ansari, złożył w Belwederze wizytę Marszałkowi Piłsudskiemu. Nasze zdjęcie przedstawia p. Marszałka w towarzystwie min. Ansari (1) oraz ministra pełnom. Persji w Polsce p. Assad Khan Bhahador (2). (Stoi mj. S. G. Próchnicki.) Ag. fot. „Światowida" zdj. na pl. kraj. „Alfa".



Polski prelegent w Paryżu. Śladami Boy'a wybrał się do Francji z szeregiem wykładów propagandowych o literaturze i kulturze polskiej znany literat i prelegent p. Cezary Jellenta. Prelegent (X) miał m. i. wykład w paryskiej Sorbonie o „Miłości w powieściach polskich". Fot. S. Londyński, Paryż.



Wicepremier dr. Bartel oddaje głos podczas wyborów. Nasze zdjęcie przedstawia p. wicepremiera prof. K. Bartla, gdy prezesowi okręgowej komisji wyborczej adw. Perlemu wręcza w kopercie swą kartkę wyborczą.



Wielka eksplozja nafty w Ameryce. W olbrzymiej rafinerji nafty firmy Beacon Oil Co., w Everet przyszło do straszliwego wybuchu nafty, przyczem obok mnóstwa rannych zginęło kilkunastu robotników. Press Photo News-Service, Berlin.



Początek sezonu sportowego w Warszawie. W ub. niedzielę odbył się w Warszawie match piłki nożnej pomiędzy drużynami Legji a Korony. Nasze zdjęcie przedstawia jeden z momentów pod bramką Korony. Ag. fot. „Światowida", na pl. kraj. „Alfa".



Nowe „królowe Paryża". Coroczny wybór królowych Paryża właśnie został w tych dniach dokonany. Są to zawsze najpiękniejsze z pomiędzy pracownic w magazynach paryskich. Nasze zdjęcie przedstawia p. Paulette Cayet (X), pierwszą królowę w otoczeniu „dworu". Fot. Keystone, London.



— Podług obliczeń mam u pana według dziennego kursu sześćsetsześćdziesiątsześć tysięcy, sześćsetsześćdziesiątsiedem dolarów w złocie. W jaki więc sposób mógłbym użyć tej sumy w pańskim banku?

— Pan mówi o sumie, mr. Workmann. Ale mówiąc o sumie, myśli pan o pieniądzach. Tymczasem podkreślam ponownie, że pieniędzy pan jeszcze nie posiada. Przypuśćmy jednak, że uda się panu sprzedać złoto, a równowartość w gotówce zdeponuje pan w naszym banku, wtedy, naturalnie, może pan za te pieniądze kupić na giełdzie nasze akcje i wtedy pańskie złoto stanie się kapitałem, pracującym w naszym banku. W ten sposób będzie pan wspólnikiem banku w wysokości swojego wkładu i będzie pan dzielił z nami tak nasze zyski, jak i straty.

— Tak, ale pańskie akcje posiadają kurs trzykrotnie wyższy od ich nominalnej wartości, otrzymałbym zatem akcji za dwieście dwadzieścia tysięcy dolarów. Zapewne, że byłaby to dobra lokata kapitału, ale ja pragnę więcej, chcę by mój dochód także równał się potrójnemu wkładowi.

— Jeśli tego pan pragnie — mówił Morgan z uśmiechem — to może pan założyć bank... Przestrzegam jednak, że to wymaga specjalnych uzdolnień.

— Obawiam się to uczynić. Chciałbym pieniądze swoje złożyć w równie zyskowne ale mniej niebezpieczne przedsiębiorstwo.

— Bardzo jestem ciekaw, co pan zamyśla uczynić?

John Workmann otworzył swą teczkę i podał mr. Morganowi wyjęty z niej dokument. Było to nadanie wyłączności górniczej na kopanie złota w dużym rewirze, naznaczonym na załączonej mapie. Koncesja wystawiona była na nazwisko Workmanna i Webstera. W tekście dokumentu widniał warunek rozpoczęcia eksploatacji w ciągu dwu lat od daty wystawienia dokumentu.

Mr. Morgan przeczytał dokument uważnie i rzekł:

— Sądzę mr. Workmann, że panowie nie brali koncesji na bezwartościowe tereny. Przywiezione złoto świadczy dobitnie o tem, że na tych terenach coś się znajduje. Ale zdobycz panów pochodzi z żyły rodzimego złota. Takie igraszki przyrody zdarzają się niekiedy... Znajdzie się żyłę, ale skoro ona się wyczerpie, pozostaje tylko goła skała.

John sięgnął ponownie do teczki i wydobył z niej skórzany woreczek, z którego wysypał na stół pobłyskujący kwarzec.

— Całkiem słusznie, mr. Morgan. Była złota żyła, którą wydarliśmy ze skały. Stąd pochodzą te dwie tonny rodzimego złota. Ale prócz tego znaleźliśmy skałę kwarcową, która długa jest na dwa kilometry i niewiadomo, jak wysoka i gruba. Z tej właśnie ściany mamy te próbki.

Mr. Morgan zważył na ręce szklane okruchy.

— Pozwoli pan, mr. Workmann, że zbadam ten materjał, to potrwa zaledwie kilka minut.

Pocisnął dzwonek i wchodzącemu urzędnikowi podał trzy okruchy.

— Natychmiast do mr. Jeffersona. Próba wydatności, ciężar. Wynik natychmiast zameldować...

Urzędnik oddalił się spiesznie, wtedy John Workmann wydobył jeszcze jeden dokument i podał go mr. Morganowi.

— Byłbym panu bardzo wdzięczny, mr. Morgan, gdyby pan chciał przeczytać to pismo. Jest to opis geologiczny i oszacowanie naszych terenów. Dokonał go mój wspólnik mr. Webster.

Drugi dokument był krótki i zwięzły. Podawał cyfry, odnoszące się do koncesji. Mr. Morgan przeczytał go dokładnie. Webster opisywał geologiczne ukształtowanie terenu:

Pod naporem lawy bazaltowej przełamaną została skała kwarcowa, a następnie sama częściowo przeszła w stan płynny. Wskutek tego nagromadziło się złoto w okolicy zetknięcia z bazaltem. Próbki wykazują zawartość czterech tysięcy gramów na tonę. Powierzchnia zetknięcia idzie na kilka kilometrów, a z tego na długości dwóch kilometrów jest obnażona. W głąb sięgnąć można tak daleko, jak tylko pozwoli nowoczesna technika.

Pierpont Morgan przeczytawszy referat, odłożył go na bok.

— Jeśli relacje i zestawiania pańskiego wspólnika są trafne, to rzeczywiście mielibyśmy do czynienia z terenami o bezprzykładnej dotychczas wydajności. Jeśli to tylko wszystko jest prawdziwe...

Znowu zaczął się przyglądać okruchom kwarcu na stole.

Tymczasu urzędnik wszedł do gabinetu szefa, położył trzy próbki przed mr. Morganem. Były one jeszcze wilgotne, a każda zaopatrzona była w karteczkę z wypisaną liczbą: 4213... 4050... 3800...

— Well, mr. Workmann, zgadza się. Jeśli i reszta będzie tak prawdziwa, założymy towarzystwo, do którego przystąpią panowie ze swoimi terenami.

— All right, mr. Morgan, pragniemy tego. Damy tereny. Mamy wprawdzie półtora miljona dolarów gotówki, ale potrzebujemy znacznie więcej, by rozpocząć roboty odrazu na wielką skalę.

Pierpont Morgan rozłożył mapę na stole.

— Każda sprawa interesuje mnie tylko wtedy, jeśli jest w wielkim stylu... Do tego jednak potrzeba energji. Elektrownia na trzydzieści tysięcy kilowatów wystarczyłaby może na razie. Szczegóły muszą opracować fachowcy... Jak widzę na mapie, Rio Diamante jest odległe tylko o pięćdziesiąt kilometrów od terenów. Sądzę, że tam możnaby postawić zakład. Wtedy odpadłaby trudna kwestja paliwa...

Mówiąc to Pierpont Morgan napisał na papierze cyfrę piętnaście miljonów...

— Tutaj w Canon de Diablos należałoby założyć przegrodę... tutaj byłyby turbiny... Stąd do Pic de Curico...

Ołówek bankiera znowu dopisał cyfrę dwa miljony.

— Tutaj byłoby przygotowywanie rudy... Ołówek zapisał pięć miljonów.

— Tutaj zakład amalgamowy i cjanowy... powiedzmy także pięć miljonów... na odbudowę... szachty... trzynaście miljonów.

John siedział i patrzył ze zdziwieniem, że bankier od ręki kalkuluje urządzenie wielkiego zakładu przemysłowego. Morgan tymczasem mówił dalej:

— Dotychczas mamy czterdzieści... pozostawałyby jeszcze środki komunikacyjne... kolejka linowa... nieprzewidziane... Wszystko razem dziesięć miljonów...

Ołówek wypisał nową cyfrę będącą sumą ogólną cyfr poprzednich.

— Potrzebne inwestycje wyniosą pięćdziesiąt miljonów dolarów. Widzi więc pan mr. Workmann, że pański kapitał do tego przedsięwzięcia nie wystarczy.

John czuł, że strącono go z obłoków. Sądził dotychczas, że mógłby sam ze swoim wspólnikiem otworzyć kopalnię. Tymczasem tutaj słyszy o sumach przyprawiających go niemal o zawrót głowy.

— A gdyby tak mniejszem zacząć, mr. Morgan? Gdyby...

— Wtedy sprawą nie interesowałbym się... Otóż robię panu propozycję, naturalnie jeśli obliczenia pańskiego wspólnika okażą się prawdziwe, utworzymy towarzystwo z kapitałem stu miljonów dolarów. Założycielami będą: pan, pański wspólnik i bank Morgana. Bank Morgana obejmuje natychmiast $50^0/_0$ akcji po kursie nominalnym i zapisze na dobro towarzystwa pięćdziesiąt miljonów dolarów. Resztę podzieli się na trzy części. Jedną wniesie pan, drugą pański wspólnik za wniesiony aport, trzecią część zabierze bank Morgana za stację wodno-elektryczną na Rio Diamante...

— Posiada pan taki zakład, mr. Morgan? — — spytał zdziwiony Workmann.

— Będę miał, jeśli mi będzie potrzebny, t. j. jeśli zawrę z panem umowę. To nawet lepiej, że panowie nie wzięli koncesji na siłę wodną. Nasz bank może w ten sposób przystąpić do spółki z czemś konkretnem. Nikt nie będzie mógł podnieść przeciwko nam zarzutu o grynderstwo.

Teraz z kolei John Workmann zaczął obliczać.

— Wobec tego ja i mój wspólnik otrzymalibyśmy po szesnaście i dwie trzecie miljonów w akcjach nowego towarzystwa, czy to byłby nasz udział?

— Tak mr. Workmann. Pan wraz ze swoim wspólnikiem posiadałby jedną trzecią przedsiębiorstwa, które przez nasze przystąpienie powiększy się dziesięciokrotnie. Wobec tego, jeśli pan zgodzi się na moją propozycję, powiększa pan swoje szanse w tym stosunku. Że my także zarabiamy na tem, to rozumie się samo przez się. Bank Morgana nie ma zwyczaju robić interesów, do których dopłacałby.

Po tych słowach zapanowało dość długie milczenie. Obydwaj obliczali swoje ewentualne zyski. Nagle John Workmann zerwał się z fotelu.

— Zrobione, mr. Morgan, przyjmuję. Przyjmuję w imieniu mojem i mojego wspólnika...

Rozdział XXXVII.

Dwa lata minęły od tej rozmowy, po której wkrótce założono „Good Hope Mining Company". Dwa lata pracowały miljony Morgana w Alpach chilijskich.

Na giełdzie obserwowano pilnie rozwój interesów nowego przedsiębiorstwa. Sprawozdanie za pierwszy rok ukazało się w druku i było wszystkim znane. Pierwszy rok nie był jednak bardzo wydajnym, gdyż nie wydobywano jeszcze rudy. Zresztą akcje nie były notowane na giełdzie, nie wiedziano przeto nic o właściwej wartości kopalni.

Skoro jednak minął drugi rok i ukazało się nowe sprawozdanie, można było już z łatwością porównać olbrzymie wydatki na puszczenie w ruch przedsiębiorstwa z dochodami jakie płynęły z eksploatacji. Zwołano zgromadzenie akcjonarjuszy i uchwalono $30^0/_0$ dywidendy.

Zgromadzenie!... Złożone zaledwie z trzech osób: Johna Workmanna, Jamesa Webstera i zastępcy Banku Morgana. Nie potrzebaby nawet wynajmować na ten cel dużej sali, gdyby nie to, że właśnie w ten sam dzień puszczono akcje towarzystwa na giełdę. Już przed otwarciem giełdy rozpoczęły się nieoficjalne transakcje, pomimo, że jeszcze ani jedna akcja nie wyszła ze skarbca Morganów. Notowania wstępne wykazywały $300^0/_0$ ponad wartość nominalną.

O pierwszej godzinie otwarły się duże sale na Wallstreet, gdzie mieści się oficjalna giełda. Setki ludzi rzuciło się do sal. Tysiące aparatów telefonicznych przenosiło zlecenie kupna lub sprzedaży.

Kurs szedł ustawicznie w górę, chociaż brak było towaru... czterysta pięćdziesiąt... czterysta siedmdziesiąt... czterysta osiemdziesiąt... aż doszedł o godzinie drugiej do pięciuset...

— W przeciągu dwu lat akcje osiągnęły kurs czterysta procent ponad wartość nominalną.

Teraz zatem nadeszła chwila oczekiwana. Sprzedawano jednak oględnie, i kurs szedł powoli do góry.

Gdy głos dzwonu na pałacu giełdy obwieścił zamknięcie, było już sprzedanych akcji na piętnaście miljonów nominalnej wartości po kursie przeciętnym pięćset dwadzieścia dolarów.

Bank Morgana przepracowawszy dwa lata w kopalniach złota, wycofywał swoje kapitały, by włożyć je z kolei w inne przedsiębiorstwa. Kapitał powiększył się pięciokrotnie, a udział Johna Workmanna osiągnął osiemdziesiąt miljonów.

Minęły znowu trzy znojne lata. John Workmann był prezesem dyrekcji „Good Hope Mining Cempany". Kopalnia stała się olbrzymiem przedsiębiorstwem, które dawało bajeczne zyski. Wartość udziałów wzrosła jeszcze bardziej.

John Workmann nie uważał jednak swego stanowiska za synekurę. W ostatnich trzech latach doszedł już do wieku męskiego. Życie amerykańskiego przedsiębiorcy, wytężone i wartkie porwało go za sobą. Znalazł jednak zawsze wolną chwilę, by uciec od zgiełku do matki, którą kochał nadewszystko.

Razem wspominali dawne czasy, razem marzyli, by jaknajszerszym warstwom ze sfery robotniczej zapewnić pracę i dobrobyt.

Czyż bowiem nie powiedział Andrew Carnegie: „Nie żył napróżno ten, który zdziałał w swojem życiu, by dwa źdźbła trawy rosły w miejsce jednego."

Koniec.

NASZE KLUBY SPORTOWE: K. S. CRACOVIA KRAKÓW.



Dr. Mamczyn, kierownik sekcji piłki nożnej (X), wręcza nagrodę zawodnikom.



P. Jolanta Czaplicka, znakomita pływaczka Klubu.



Dr. Edward Cetnarowski, prezes Klubu.



Sekcja pływacka.

Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kr. „Alfa".



Sekcja lekkoatletyczna pań i panów.



Sztafety klubu.

Z TEATRÓW POLSKICH I ZAGRANICZNYCH.



Artystka teatrów miejskich we Lwowie, p. Stanisława Mazarakówna w swej ostatniej doskonałej kreacji w roli tytułowej w „Donnie Orecie".
Ag. fot. „Światowida", zdj. na pl. kr. „Alfa".

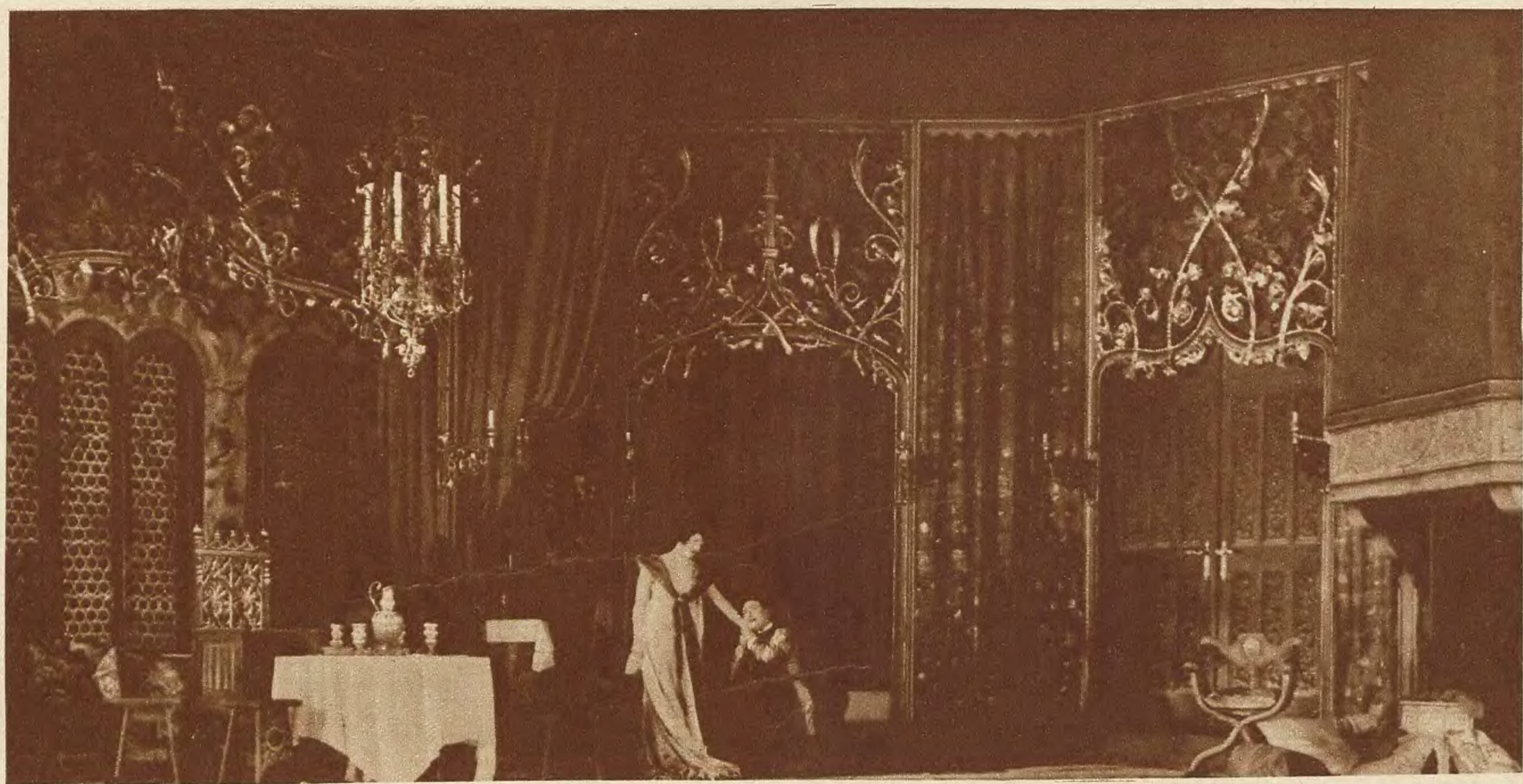


Operetkowy teatr krakowski wystawił ostatnio z dużem powodzeniem wodewil p. Konstantego Krumłowskiego, „Pięky Rigo". Główną rolę kobiecą cyganki Csirki wykonała znakomicie p. Janina Nowakowska. Ag. fot. „Światowida", na pl. kraj. „Alfa".

Indywidualne pielęgnowanie urody.

Rozważania pokarnawałowe.

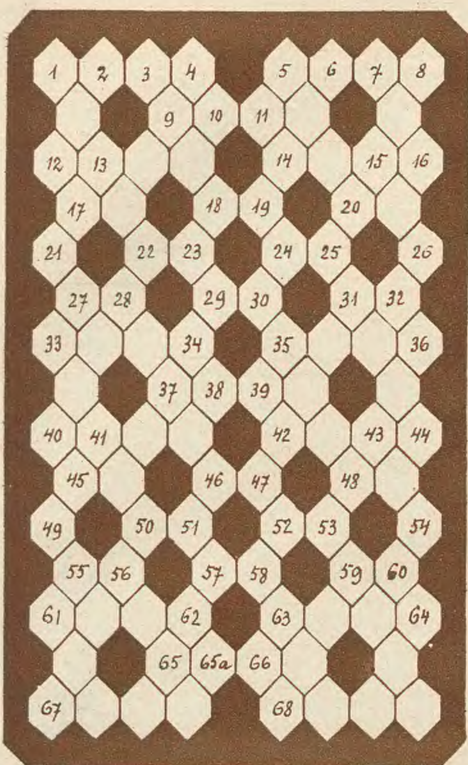
Łatwiej zacierają się nawet silne wrażenia i upojenia przeżyć karnawałowych, niżeli — ślady, zagranicznemi pudrami, szminkami i kremami zmaltretowanej skóry twarzy. Ołów bowiem, bizmut i inne niszczące metale wżerają się w włókna elastyczne skóry, warunkując ich zanik, czego następstwem bywa: zarysowanie i obwisanie skóry, zgrubienie naskórka, tudzież przedwczesny zanik młodocianej świeżości. Winno się przeto przedewszystkiem wyeliminować z porów skóry zgubne dla cery składniki, drogą codziennych naparzań twarzy nad parą, poczem spłókuje się ją gorącą wodą. Celem pobudzenia włókien elastycznych i naczyń krwionośnych do pierwotnej żywotności, spłókuje się twarz rano i w południe gorącą wodą, poczem wyciera się ręcznikiem, o ile skóra odznacza się dostateczną odpornością, *do zaróżowienia.* Zabieg ten zastępuje masaż. Do mycia posługiwać się *otrąbkami migdałowemi Dra Lustra,* a pudrować jego *pudrem egzotycznym,* ponieważ oba te preparaty zmiękczają twardy nabłonek. Dopiero po 3 dniach należy ożywiać cerę, powlekając twarz na 10 minut przed spłókiwaniem i naparzeniem — *ożywczym kremem „Oxa" Dra Lustra.* Tłustą cerę naparza się *bez* kremu, a do mycia stosować wyłącznie gorącą wodę i proszek marmurowy „Miraculum". Dr. Z. B.



Opera państwowa w Wiedniu wystawiła ostatnio nowe dzieło kompozytora włoskiego Alfano (który dokończył pozostawioną w pośmiertnych papierach Pucciniego „Turandot") p. t. „Madonna Imperia", osnutą na tle jednego z opowiadań, zawartego w sławnym cyklu Balzac'a „Contes drolatiques" z p. Schenker w roli tytułowej i p. Pataky w roli Filippa. Fot. A. Dietrich, Wiedeń.

Trójkrzyżówka

Uł. M. Sławnicki.



W każde białe pole wpisać należy literę, aby dały wyrazy o niżej podanem znaczeniu. Wyrazy poziome krzyżują się z wyrazami lewoskośnymi lub prawoskośnymi. Koniec każdego wyrazu oznacza czarne pole.

Znaczenie wyrazów:

Poziomo:

1. Przyrząd do podniesienia ciężarów. 5. Kraj biblijny nad morzem Martwem. 9. Skalisty brzeg morski. 12. Symbol władzy monarch. 14. Pierw. chemiczny. 17, 45. Przyimek wspak. 18 Wydawnictwo w łac. skrócie. 20. Rzeka w Łotwie. 22. Łaciński zaimek. 24 Mniemana siła przyrody. 27. „Do“ w obc. języku. 29. Jedn. oporu elek r. 31. Małpa. 33. Kierownictwo. 35. Instrument muzyczny. 37. Mniemana czara Wieczerzy Pańskiej. 40. Wyspy holende skie na północ od Sumatry. 42. Domowe zwierzęta. 46, 48. Znaki chem. 50. Jaje w obc. języku. 52. Pierwsza litera staroruskiego alfabetu. 55. Oznaczenie bezwzględnej jednostki elektromagnetycznej. 57. Kość w obc. języku. 59. Skrót stronnictwa. 61. Obca nazwa rzeki Sary. 63. Dopływ Sanu. 65. Samochody. 67. Zdolność pojmowania. 68. Bezwstyd.

Lewoskośnie:

2. Pierwiastek chemiczny wsp. 4. Chód. 5. Bogini księżyca w staroż. Kapadocji. 6. Muł (fusy). 8. Szeroki po ang. 10. Znak chem. 13 Trunek. 16. Zaimek. 18, 27. Tony muzyczne. 22. „Między“ w obc. języku. 24. Buddyjskie amen. 26. Łańcuchy gór w Marokku. 29. Instrument muz. 31. Miasto w prow. belg. Luksemburg. 35. Inicjały pols. poety † 1897. 36. Poczciwa wspak. 38. Sł. profesor chir. szwajcarski. 41. „Właśnie“ po łać. 44. Bóstwo po hebr. 46. „Tak“ w obc. języku. 50. Obchód ludowy. 52. Staroż. moneta. 54. Góra na Krecie. 55. Niemiecki zaimek. 57. Miasto port. w zach. Algierze. 59. Wyspa na zach. Sumatry. 63. Inicjały autora poematu „Racławice“. 65a „Wąs“ w obcym języku.

Prawokośnie:

1. Łodzie. 3. Dopływ kanału La Manche. 4. Gwarowy zaimek. 5. Suma. 7. Artykuł skr. 11. Jak 20 poziomo. 12. Przysłówek. 15. Wiosło do łódki na Tamizie. 19, 47. Przyimki. 21 Podoficerski stopień w marynarce. 23. „Tak“ w obc. języku. 25. Córka Gei. 28. Władca w Abisynji. 30. Roślina ślaz. 32. Małpa wspak. 33. Departement w Basenie Paryskim. 34. Inicjały autora „Jan Krzysztof“. 39. Inicjały „Or-Ota“. 40. Bożek egipski. 43. Opłaca cło. 49. Łać. Zaimek. 51. Satelita Jowisza. 53. Miasto w Czechosłow. 56. Obca nazwa rzeki Mozy. 58. Sprzeczka. 60. Skrót tytułu uczonego. 61. Pisarz francuski. 62. Znak chem. 66. Inicjały sł. śpiewaka rosyjskiego.

Rozwiąanie powyższych zagadek należy nadsyłać do dnia 17. marca wraz z załączonym kuponem.

Za trafne rozwiązanie powyższej zagadki redakcja „Światowida“ przeznacza jako nagrodę:

flakon najlepszych perfum.

Rozwiązanie zagadek z nr. 8.

I.	II.
Melpomena	ach
Balladyna	Bach
Krasawica	Dach
Arlekinka	Fach
Italjanka	Gach
Figurynka	Jach
Bajaderka	Lach
Dziadówka	Mach
Hiszpanka	Nach
Maskarada	Pach

III.

```
      B K K
      A O A
      L R R
B A L I N O B J A
K O R N I S Z O N
K A R O S E R J A
      B Z R
      J O J
      A N A
```

Trafne rozwiązanie nadesłali:

J. Nitczyńska, Warszawa. J. Hundtówna, Poznań. I. Małecka, Warszawa. Z. Poecha, Warszawa. L. policzyński, Rembertów. W. Bittner, Król. Huta. S. Nowacka, Łuków. F. Jesionowska, Poznań D. Sikorska, Łódź. M. Fojcikowa, Rożdzień. Wł. Boner, Lwów. R. Ramułtowa, Jeżów. L. Radwańska, Chrzanów. „Kurjerkowicz“. J. Gdowski, Kraków. St. Bidziukówna, Żywiec. L. Pietrusiewicz, Warszawa. D. Herbstmanówna, Warszawa. U. Graczyńska, Poznań. Z. Tietz, Warszawa. M. Murmanowicz Al. Wróblewski, Inowrocław. J. Ziętarowa, Inowrocław. K. & T. Wołkowicki, Warszawa. H. Opielińska, Środa J. Bentke, Żywiec. J. Wanowiczówna, Warszawa. S. Michalski, Sianki. Fr. Cichowska, Gromadzice. J. Opielińska, Września. R. Kondziołka. Żywiec D. Przybyłkiewicz, Zawiercie. Fr. Bekielewski, Suwałki. Cz. Kozłowski, Warszawa. J. Landau. Warszawa. St, Szeferowa, Zakopane. H. Mokrzycka, Drohobycz. A. Rotter, Kraków F. Wierzbicka, Tarnopskie Góry. F. Żytowski, Bielsko. D. Rostkowski, Kraków. W. Nowak, Jarosław. E. Rogociński, Lwów. G. Chądzyński, Zakopane. R. Krasnowiecki, Wilno. F. Działyńska, Dąbrowa. R. Salz, Kraków. Inne rozwiązania były błędne.

W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadek z nr. 8, los padł na p. D. Przybyłkiewicza z Zawiercia. Redakcja „Światowida“ prześle mu nagrodę w postaci eleganckiej parasolki w najbliższych dniach pocztą.

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 11. z dn. 10. marca 1928 r.

Nowości filatelistyczne.



Francja bodaj czy nie jedno z najobfitszych państw w nowe znaczki od r. 1926 z powodu stałej zmiany waluty, znów wydała dwa nowe znaczki dopłatne o dotychczasowym rysunku (który notabene po raz pierwszy ukazał się w r. 1882) 2 franki ceglasty i 3 franki solferino. Papier zwykły bez wodnych znaków. Biuro filatelistyczne Jerzy Krzyżanowski, Łódź, Andrzeja Nr. 4.

H U M O R.

AUTOR PREMIERY W RESTAURACJI.



— Czemu dzisiaj na karcie wieczornej wszystko jest już wykreślone. Przecież zwykle po teatrze jeszcze można wszystko dostać.
— Tak, ale dzisiaj tyle gości już po drugim akcie przyszło do nas na kolację, że wszystko zjedli.

NAJTRUDNIEJSZY PUNKT W UMOWIE SEPARACYJNEJ.



— No dobrze, a do kogo należeć będzie Żoko?

STARZY BIORĄ U MŁODYCH LEKCJE MODNYCH TAŃCÓW.

KARNAWAŁ DZIECI W ITALJI.



Włosi z nadwyczajnym kultem odnoszą się do dzieci, urządzają im często osobne święta, z których najpiękniejsze przypada na koniec karnawału. Nasze zdjęci przedstawia grupkę dzieci arystokracji rzymskiej przed wyjściem na popisy uliczne na Corso Umberto. G. Lawina, Roma.

NAJWYTWORNIEJSZY BAL WARSZAWSKIEGO KARNAWAŁU.



Bal „Staropolski", urządzony dnia 19 lutego, dzięki jednolitości i wytworności kostjumów, dał istotnie żywą wizję dawno minionych, a tak pamiętnych czasów. Oto grupa osób, biorących udział w tym balu. Więc hr. Władysław Potocki jako Zygmunt August (1), ks. Radziwiłłówna jako Barbara (2), gen. Konarzewska jako królowa Bona (3), hr. Wielopolska i hr. Mycielska jako siedzące po bokach Jagiellonki, obok tych osób zaś pp. Sobańska, hr. Kwilecka, ks. Czetwertyńska, Al. Moes, hr. Plater, hr. Tyszkiewicz, hr. Andrz. Zamoyski, hr. Stan. Zamoyski i hr. Mycielski.